

Pochód na Rosyę.

Przerwanie frontu rosyjskiego w dniu 19 lipca między Strypą a Seretem przybrało rozmiary nieoczekiwane dla nikogo i stało się zupełną katastrofą dla armii rosyjskiej w Galicyi. Pościg za nią przeobraził się w prawdziwy pochód na Rosyę, w którym wojska niemieckie i austro-węgierskie prą niezmordowanie naprzód już blisko dwa tygodnie, wydzielając nieprzyjacielowi kawał za kawałem ziemi galicyjskiej, a wreszcie już i rosyjskiego Podola. Dość zażdzie ta rozpoczęta ofenzywa, przewidzieć trudno wobec jej rozpędu a słabego oporu nieprzyjaciela.

Ogólny pogląd na pierwszy tydzień tej gwałtownej ofenzywy, przypominającej swym rozmachem gorlicką, dał wprost nieoczekiwane wyniki. Jak wia-



Pochód na Rosyę: Ogólny widok Tarnopola.



Pochód na Rosyę: Pałac w Kopyczyńcach.

domo, na froncie nie dłuższym nad 25, a nie głębszym nad 15 km., przerwano front rosyjski między Strypą i Seretem. Uderzenie było tak gwałtowne, że uczynionej wyrwy nie zdołał już nieprzyjaciół zapęlnić. Niezawodnie przyczyniło się do tego rozprężenie w armii. Nie było ono jednakowoż główną przyczyną katastrofy. Gdyby natarcie wypadło słabiej, byłaby łatwo wróciła dyscyplina. Jak grom jednak

spadł atak na nieprzyjaciela i powalił go od razu. W tym celu wygięło się dane skrzydło w prawo i w ciągu trzech dni dosięgło przestworza Tarnopola. Tego rodzaju operacja jeszcze nie zdarzyła się w ciągu obecnej wojny. Już pierwszy zaraz dzień ofenzywy sprzymierzonych przyniósł zapowiedź tryumfu. Wyrznię przyletem zarysowało się wychylenie północnego skrzydła. Równocześnie w sąsiednim odcinku brzeżańskim linia nieprzyjacielska doznała również wstrząśnienia tak, iż na przestrzeni około 60 km. front zmierzający pierwotnie ku wschodowi, skierował się teraz na południe. Wśród tego siły zebrane na przestrzeni między Brzeżanami a Karpatami przeć poczęły w kierunku wschodnim tak, iż armia rosyjska dostała się jakby w kleszcze. Coraz gwałtowniej naciskało skrzydło północne, coraz dalej zapędzało się zachodnie w kierunku południowym. Temu dwoistemu działaniu przypisać należy, iż Rosyanie, aby nie dopuścić do zupełnego osaczenia,

musieli jak najspieszniej uchodzić. Kierunek odwrotu nieprzyjaciela odpowiada też owym dwu kierunkom ataku: od północy spycha się ich na południe, od zachodu na wschód.

W ten sposób Rosyanie wypierani są zarówno na północ od Dniestru, między Zborowem a nawet Brodami i Dn'estrem, jak na południe od tej rzeki. Na północ od Dniestru armie sprzymierzone w pościgu za Rosyanami przekroczyły już wszystkie rzeki z północy wpadające do Dniestru po austriackiej stronie, a w niektórych miejscach nawet dawną graniczną między Austrią i Rosyą rzekę Zbrucz. Odzyskano tu więc cały obszar „general-gubernatorstwa tarnopolskiego“, który Rosyanie dzierżyli tyle czasu, w Tarnopolu, obecnie spalonym i leżącym w gruzach, założywszy stolicę swego władztwa nad galicyjskiem Podolem. Na południe zaś od Dniestru wyparto Rosyan jednym zamachem z całego obszaru między Stanisławowem i Kołomyją



Pochód na Rosyę: Gen. Brnsitow, generalissimus rosyjski i gen. Gutor, głównodowodzący pobitej rosyjskiej armii w Galicyi, który podobno popełnił samobójstwo.



Pochód na Rosyę: Kolomyja — ul. Jagiellońska.



Pochód na Rosyę: Dworzec kolejowy w Brzeżanach.